

zjeżdżają się kokoty paryskie w wielkim stylu, bonivancie, polujący za ciągłą rozrywką, beczelnie również w wyższym stylu i wśród eleganckich manier, pokrywających czczeniem manewry.

Niedawno jeszcze czyniono z tego powodu zarzut Monachium. Ale Bayreuth jest zupełnie podobny pod tym względem, tylko że tam więcej się muzyków zjeżdża, niż do Monachium. Dlatego coraz częściej skargi podnoszą Niemcy przeciw tego rodzaju brakowi poszanowania „świętości” tam, gdzie jest centrum idei Wagnerowskiej, tj. w Bayreuth i wili Wahnfried, w rezydencji mamy Wagnera i syna Zygfryda. Niedawno rozszedł się pogłoski, że pani Cosima Wagner zachowała się arogancko wobec córki prezydenta Roosevelta i jej męża. Opowiadano sobie, że państwo Longworthowie doznawali trudności najrozmaitszych nawet ze strony służby Festspielhausu i hotelu i że pani Cosima miała być spiritus movens tej afery z powodu, że w Ameryce wystawiono „Parsifala” bez jej pozwolenia i bez swego haraczu. Okazało się to nieprawdą. Pani Cosima nie przyjęła państwa Longworthów z tego powodu, że wogóle nie przyjmowała tego roku wizyt żadnych. Również państwo Longworthowie nie doznali żadnych arogancji, przebywali nawet dłużej (niż poprzednio zamysłali) w Bayreuth. Powodem zaś zaniechania oficjalnych przyjęć i przyjmowania „holdów” przez „mistrzynie” były niesnaski pani Cosimy z synkiem. Przyszło podobno do gwałtownych scen, starszuszka urządziła synowi piekło, tak że ujęli się za nim starsi kapelmistrzowie, zwłaszcza Richter i oświadczyli, że dyrygować będą nadal tylko dla caci ku zmarłemu mistrzowi, ale nie za wezwaniem pani Cosimy. Nie odbyła się tradycyjna uczta, nie odbyło się pożegnanie „wiecznej orkiestry” przez Zygfryda Wagnera, Richter i Mottl uciekli z Bayreuth zaraz po przebrzmieniu ostatnich taktów „Parsifala”, pani Cosima zaś szuka w podróży uspokojenia nerwów i dotychczas nie wie, czy urządzić, czy nie urządzić wagnerowskich przedstawień na przyszły rok. „Taceat mulier in musica!”

Observer.

Paryż, 29 sierpnia.

(Kult napoleoński u Francuzów. — Po tragedii pod Waterloo. — Bonaparte jeźdźcem Anglii. — Wiśni towarzysze. — Powierzchowność cesarza. — Dwaj przywódcy Polacy. — Wyprawa moskiewska. — Bonaparte o sprawie polskiej. — Zdrój. — Playy o do Anglii. Zima krew Napoleona.)

Literatura „napoleońska” wzbogacała została o jeden nowy dokument, który przez 91 lat ukrywał się w tajnych archiwach dworu dreźnieńskiego. Jest to mianowicie pełna bardzo interesujących szczegółów rozmowa Napoleona I z Anglikiem Litteltonem, jaką miał z nim cesarz bezpośrednio przed odprawieniem na wyspę św. Heleny. Na prośbę ministra saskiego w Londynie, Justa, Littelton spisał tę rozmowę dla króla saskiego i stał akt ów znajduje się w Dreźnie. Po raz pierwszy opublikował ten dokument tuż po pierwszym miesiącu „La Revue”, a są tam i wzmianki, dotyczące Polaków; przeto zaznajomimy z nim pokrocie czytelników „Gazety Narodowej”.

Okragło w 50 dni po wstrząsającej tragedii pod Waterloo wielki Bonaparte stał się jeźdźcem Anglii. D. 7 sierpnia 1815 przenosił się Napoleon ze statku „Bellerophon” (na który wsiadł dobrowolnie w La Rochelle) na angielski okręt wojenny „Northumberland”. Od owej chwili cesarz Francuzów przestał być człowiekiem wolnym. W kilka tygodni później znajdował się wielki więzień wraz ze swym orszakem na wyspie św. Heleny, skąd wywieziono go w 6 lat później — w trumnie.

Pełną grozę scenę oddania zdegradowanego władcy w ręce Anglików niejednokrotnie już opisywano, ale nigdzie epilog wstrząsającej tragedii nie jest przedstawiony tak wiernie, jak w o-wym dokumencie tajnego archiwum dworu saskiego. Komendę nad „Northumberlandem” objął sam admirał sir George Cockburn. Ten zezwolił swemu przyjacielowi, Litteltonowi, aby był świadkiem wypadku dziejowego.

„Była to godzina 1 po południu, gdy Napoleon wsiadł na pokład angielskiego parowca wojennego. Generalowi Bonaparte towarzyszył lord Keith, a nado najwierniejszy z wiernych generał Bertrand, o którym wspominałem w jednym z poprzednich listów. On pierwszy wstąpił na terytorium angielskie i uchyliwszy nisko kapelusza, w wojskowej postawie czekał na wejście swego pana. Bonaparte ukuł się z lekką, uśmiechnął się nieznacznie i rzekł do podchodzącego admirała: „Monsieur, jestem na pańskie rozkazy!”

Straż prezentowała broń. Cesarz szedł rącznym krokiem, nie zważając na nie i kazał się przedstawić kapitanowi okrętu, Rossowi. Ponieważ ten nie umiał ani słowa po francusku, skończyło się na ukłonach wzajemnych. Potem przystąpił cesarz do grupy, którą stanowili: pułkownik 53 pp Bingham, lord Lowther, sir Edmund Bing i oficer artylerii. Wymieniał z nimi frazesy a do oficera powiedział: „I ja pochodzę z tej brzozy!”

Napoleon rozmawiał z kapeluszem w rękę; w rozmowie był nieco pochylony. Wyślad się na uprzejmość. Littelton zaznacza, że Bonaparte był prawie całkiem łysy; na skroniach widniał włos rudawo-brunatny; fryzura w nieładzie. Z oczu, po za uśmiechem, przebłytywały czasami groźne refleksy. Widocznie ani wiek ani troski nie zmalały jego hardego ducha. Cera cesarza była blada, chorobliwa niemal.

Po pewnym czasie udał się z lordem Keith i admirałem do swej kabiny. Po krótkiej z nimi rozmowie zamknął się.

Święt Bonaparte tworzyli: gen. Bertrand i hr. Montholon z żonami, hr. Las Cases i gen. Gourgaud. Uwagę wszystkich zwracali wierni Bonapartemu dwaj Polacy: starsze i młodzieńcze, żołnierze napoleońscy, którzy ze swem bożyszczem pragnęli dzielić dolę wygnania. Pisz do nich Littelton:

„Pierwszy, to okazał pełen godności i rycerskiego zacięcia starsze w polskim uniformie wojskowym. Swego czasu prosił Anglików w doborowych słowach, by mu wolno było towarzyszyć władcy na wyspę św. Heleny. Trudniejsza była sprawa z młodzieńcem. Gdy mu lord Keith powiedział, że nie może spełnić jego życzenia, gdyż na statku brak już miejsca, młody oficer począł rozpaczować i mówił przez łzy: „Nie przyjmiecie mnie, choćbym się wyrzekł stopnia wojskowego? Choćbym się zdecydował pełnić służbę pokojową swego władcy?” Anglicy byli nieubłagani. Dopiero gdy objawy rozpacz młodego Polaka doszły do granic ostatecznych i obawiano się, by się nie rzucił w morze, sir Hudson Lowe zezwolił na podróż oficera na wyspę św. Heleny. Tym młodym Polakiem był „chevalier” Piotrowski.

Przyszła pora, kiedy Napoleon zaszczylił

rozmową Litteltona. Spojrzał nań wzrokiem surowym i zapytał:

- Coś pan za jeden?
- Panie generale, zowią się Littelton. Jestem krewnym i przyjacielem admirała.
- Należy pan do załogi okrętowej?
- Nie, nie jestem marynarzem.
- Sprowadził tu zatem pana prosta ciekawość?

— Tak, panie generale. Nie wyobrażam sobie przedmiotu, któryby mógł być bardziej godnym mej ciekawości, niż ten, na który patrzę.

Na to Bonaparte nie nie odpowiedział i zwrócił rozmowę na temat polowania na lisy. Potem powiedział, że p. deputowany mówi pięknie po francusku; pytał go, czy długo bawił we Francji. Atoli na odpowiedzi Litteltona żadnej nie zwracał uwagi. Patrzył w tym czasie przez szkła na zatokę. Nastąpiła nużąca pauza. Półgodzinna rozmowa skończyła się na banalnych frazesach. Littelton wyszedł ze słowy:

- Panie generale, mam zaszczyt go pożegnać.

Bonaparte skinął obojętnie głową. Przechodził jeszcze kilkakrotnie do rozmowy cesarza z postel angielskim. Raz Bonaparte się wyraził: „Być może, że sposób, w jaki mnie traktujecie, jest praktycznym, ale ze szlachetnością niema on zgola nic wspólnego”. Na to odpowiedział Anglik, że jest różnica między wspaniałomyślnością jednostek, a polityką i interesem narodem. A Bonaparte na to:

— Postępujcie, jak macie, parweniuszowskie państwo arystokratyczne, a nie jak potęgę, wolne państwo. Gdy wstąpiłem na waszą ziemię, mogliście zachować mi przynajmniej prawa przeciwnego obywatela W. Brytanii.

Littelton odpowiedział na to chytrze, że Napoleon ma we Francji silne stronnictwo za sobą i sprawy mogą przybrać taki obrót, że Bonaparte odzyska tron cesarski. Na to general odpowiedział tonem obojętnym:

— Nie, moja karyera jest już stanowczo skończona!

Wówczas Anglik rzecze:

- Coś podobnego powiedział pan general rok temu na wyspie Elbie.
- Wówczas byłem jeszcze suwerenem — odpowiedział Bonaparte — wolno mi było stać się królem. Wszelako król francuski nie otrzymał słowa. Wszelako z nim wojnę, mając pod rozkazem 600 żołnierzy — rzekł cesarz ironicznie, a Anglik przyniósł to skiniem głowy.

Pod koniec rozmowy Littelton powrócił do tematu „angielskich interesów”. A Bonaparte odpowiedział na to:

— Skoro powodowaliście się tylko rozsądkiem, dlaczegoście mnie nie uśmiercili? Byłby to krok bardzo rozstrzygnięty. A wy splamiliście swój sztandar narodowy. Nie postąpiłicie ze mną szlachetnie. Kiedyś osądzą was dzieje.

Innym razem mówiono o Berezynie. Bonaparte zapytał Anglika:

- Był pan kiedy w Petersburgu?
- Tak, panie generale.
- A w Moskwie?
- Nie...

Napoleon po chwili milczenia zawołał:

— Nie ja byłem tym, który podpalił Moskwę!

W ciągu dalszej rozmowy zapytał Napoleon, dlaczego miałby być zniechęconym; wszak pragnął tylko wojować. A gdy mu powiedziano, że Rosyanie nie sprowokowali wojny, rzekł Bonaparte poważnie:

— Chciałem wkrzesać Polskę. Polacy, to dzielną naród. Poniatowski był postacią rycerską; on był istotnym królem Polski!

Littelton: — A. hr. O. P. (zapewne hr. Ogiński).

Bonaparte: — To był zdrajca. Stał po stronie Rosji. Takiego my Polacy nazywamy podłym.

Gdy mówiono o Anglii, Napoleon powiedział, że gdyby mu się poszczęściło w wojnie, pobity by nie w zamiarze ukroczenia jej potęgi, ale by ją uczynił mniej niesprawiedliwą. W ciągu dalszej rozmowy o sprawach wojennych powiedział cesarz: „Gdy się nie jest dobrym żołnierzem, nie można wojny prowadzić”.

Littelton przyznaje w końcu, że Napoleon mimo całej tragiczności losu, w ciągu podróży na wygnanie zachował zimną krew i był panem siebie; zasługiwał na podziw. Żali się tylko Anglik, że Bonaparte nikogo z dostojników angielskich nie tytułował po formie. Anglicy do ostatniej chwili nie dowierzali Napoleonowi i strzegli go pilnie na wyspie św. Heleny aż do momentu, póki nie zawarł powiek.

W. Koryntowicz.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc wrzesień 1906.

Kronika.

Lwów, dnia 4 września 1906

Kalendarz.
We środę 5 września Wawrzyńca B. — Gr. kat. Łupa. — Kal. słow. Wodźniała.
Wschód słońca 5:29 zachód 6:27.
We czwartek 6 września Zacharyjasza Pr. — Gr. kat. Ewtychia. — Kal. słow. Drogowita.
Wschód słońca 5:31 zachód 6:25.
W piątek 7 września Reginy Panny. — Gr. kat. Wawrzyńca. — Kal. słow. Domistawa.
Wschód słońca 5:33 zachód 6:23.

— **Hr. Stanisław Septychki**, kapitan saba jenerałnego, znany z udziału w kampanii mandurii austro-węgierskiej na wielkie manewry armii francuskiej, które się teraz odbywają około Compiègne i Wersalu od 1 do 10 września.

— **Zmiana gen. inspektora kolei austr.** „Pola. Corresp.” dowiaduje się, że generalny inspektor austr. kolei, szef sekcji Gerstel wziął urlop trzymiesięczny, z którego prawdopodobnie już nie wróci do czynnej służby. Jako następcę jego wymieniał byłego dyrektora kolei państwowych w Pilnie radcę ministerialnego Tuczka.

— **Ślub.** W dnia 1 bm. odbył się w kaplicy domowej w Ryglach pod Tarnowem, będących własnością pani z Lesińskich Szczęsnej, ślub siostrzenicy jej, hrabianki Róży Rumerskiej z postem do Rady państwa Władysławem Wiktoorem Czajkowskim.

— **Mianowania.** Minister oświaty samianował nauczelnika krajowego biura kolejowego, Stanisława

Kulakowskiego, członkiem komisji dla II egzaminu na wydalsie inżynierii w Politechnice lwowskiej.

— **Z armii.** Lekarami asystentami w rezerwie samianowani rezerwowi asystenci lekarzy asystentów: dr. Artur Bleier w 33 pp. i Franciszek Chuderski w 33 pp. Lekars pułkowy II kl. 36 pp. dr. Stanisław Sikorski przeniesiony do 34 pp. a kapitan 35 pp. Laurenty Mandl z 35 pp. do 29 pp.

Kronika lwowska.

— **Dr. Aleksander Tchorzński**, prezydent wyśrodek sądu kraj., wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezydent p. Dylewski.

— **Przepełnienie w szkołach średnich.** Z nowym rokiem szkolnym, który się właśnie rozpoczyna, okazał się znówu olbrzymi brak miejsca w lwowskich szkołach średnich, zwłaszcza zaś w klasie I. Liczba zgłaszających się do wpisów była w tym roku znacznie większą, niż w latach poprzednich, dyrektorowie gimnazjów mieli zaś do dyspozycji tylko tę samą ilość klas, co dawniej i dlatego bardzo wielu zgłaszających się odmówił wprost przyjęcia. Lecz nawet przy zastępowaniu tego drańskością środka przepełnienia w szkołach będzie bardzo dotkliwa i z wyjątkiem gimnazjum VI, gdzie na dwa oddziały kl. V przyjęto 70 uczniów, wszędzie indziej na jeden oddział przypada przeszło 50, w niektórych po 60 uczniów. Celem zaradzenia złemu i ewentualnie w celu otwarcia nowych klas równorzędnych, odbędzie się dziś wieczorem w radzie szkolnej krajowej zebranie dyrektorów szkół średnich we Lwowie.

— **Ruskie gimnazjum żeńskie** zostało otwarte dziś we Lwowie. Zakład ten, nowopowstały, jest prywatnym i pozostaje pod zarządem ss. Bazylianki. Z okazji inauguracji odbyło się o godz. 9 z rana uroczyste nabożeństwo w cerkwi klasztornej przy ul. Żybiłkiewicza.

— **Kościołotrup.** History z kościołotrupem, znalezionym w piwnicy przy ul. Pańskiej, historia pożątkowa tak podejrzana, wyjaśniła się. Oto w miejscu tem było niegdyś ołtarzysko; przy dalszym kopaniu znaleziono tam więcej kości ludzkich, oczywiście wszystkie z czasów bardzo dawnych.

— **Z isby sądowej.** (Rozbójniactwo morderstwo). Rozprawa przeciw trójgu Sosnowskim, oskarżonym o współwiny w zbrodni rozbojniczego morderstwa, skończyła się dzisiaj wyrokiem uwalniającym.

Kronika krajowa.

Srebrne wele w Balicach. W sobotę 1 bm. odbyła się piękna rodzinna uroczystość w balickim sanktu, na którą z blizszych i z dalszych stron Polski, a nawet z zagranicy, krewi i przyjaciele dwójga jubilatów licznie pod Kraków się zjechali. Ks. Dominik Radziwiłł i ks. Dolores z d'Agmonte Radziwiłłowa obchodzili srebrne gody, które wśród cudnej wzniesionej pogody i udziału w uchu ludu okolicznego wyjątkowe nabrały uroku. Zrana przy mszy św. w kaplicy samkowej pobłogosławili młodą parę na następne ćwierć wieku życia, ks. prałat Postawka, proboszcz kościoła de l'Assomption w Paryżu, przyjaźni rodni, umyślnie na tę uroczystość do Balic przybyły. Następnie najbliżsi krewi i przyjaciele składali piękne dary jubilatowi, potem zjawili się licznie, malowniczo, nadzwyczaj serdecznie usposobione deputacje włościańskie z kościołami, składające po kolei pełne ciepła, przywiązania, szczerości i prawdy życzenia; przemawiając niekiedy były wprost wzruszające swym wyrazem wdzięku, a całemu temu ludowemu świętu nadawała jeszcze osobnego uroku i malowniczości dziesiąta banderya konna dziesiątych parobków z dóbr balickich, pełnych fantazji i carujących przybyłych z Francji gości barwnością swych strojów, a zwłaszcza szlachetnością typów i serdecznością wyrazów twarzy. Wicemistrz, przy dźwiękach orkiestry „Harmonii”, odbył się wspaniały obiad na 40 osób w wielkiej galerii zamkowej, rąganie oświeconej, przy stole zasianym kwiatami begonii czerwoną wszystkimi kwiłkami. Prócz ks. Dominika, ich syna Hieronima i młodzieńcy córki Isabelli, byli tam obecni: ks. Stanisław Radziwiłłowie, ks. Maciejowa Radziwiłłowa z córką i synem, ks. Róża z Potockich Radziwiłłowa, ks. Janusz Radziwiłł z siostrą księżniczką Taidą, p. Zygmuntowa Dembowska, ks. Armandowie de La Roche-Aulou-Biasocia, hr. Edward Tyszkiewiczowie, ks. Marcelli Czartoryski, ks. prałat Postawka, ks. Władysław Mysłowski, hr. Adamowicz Starzeńscy, hr. Edwardowie Mysłowski, panas Riehl, p. delegat Adam Fedorowicz, J. R. hr. Antoni Wodziecki, hr. Stanisław Wodziecki, prof. Jerzy hr. Mysłowski, p. radca dworu Ignacy Dembowski, p. Franciszek Paszkowski, p. Stefan Skrzyński, p. Ludwik Żeleński, hr. Aleksander Wodziecki, dyrektor Julian Fatał, p. Myrton-Michałski anasy artysta malarz portretów z Paryża. Na wyrazie życzenia ks. Dominikowi toasty były liczne. Zdrowie jubilatów wniósł w dłuższym francuskim przemówieniu hr. Jerzy Mysłowski, pragnąc, by ks. Radziwiłłowa w zupełności zrozumiała słowa wypowiedziane na cześć jej ongi, pobożności, zasług rodzinnych, przykładu życia sięgającego w dalekie sfery a zwłaszcza stosunku z sąsiedziemi zamkowy chatami włościańskimi. Następnie hr. Antoni Wodziecki w pełnym wykwintnym smaku, dowcipu a sedecznym także zwrotów, na wół po francusku a na wół po polsku, wniósł piękny toast „Kochajmy się!” Po obiedzie młodszą część towarzysztwa bawiła się wesolymi tańcami pod dzielnym kierownictwem ks. Janusza Radziwiłła, a wśród nader ożywionego i serdecznego ogólnego nastroju. Późno w nocy opuścili goście weselną uroczyste Balice, raz jeden więcej żywcem złotych godów ks. Radziwiłłom, którzy z leśnej Litwy i ze słonecznej Nawarry a dala przybywszy, pod Krakowem gościła swe rodzinne sąsiadki, z którego nie jeden już dobry przykład i nie jeden dobry czyn w społeczeństwie naszym chlubić i dodatnio się zaznaczyć.

— **Ks. biskup Chomyszyn przedkwa ks. metropolita Septychkiemu.** „Dz. p.” pisze: Ruska pielgrzymka do Palestyny, zorganizowana przez ks. metropolitę Septychkiego, która wyjechała jutro rano, dała powód do sążnia między ks. metropolitą, a gr. kat. biskupem stanisławowskim ks. Chomyszynem. Oto ks. biskup Chomyszyn, niechętny tej pielgrzymce od samego początku, napróżd nie pozwolił księżom swej diecezji zrywać ludu do udziału w tej pielgrzymce, tak że ks. metropolita wprost z ominięciem biskupa, musiał wzywać dziesiątków w diecezji stanisławowskiej, aby siewiadomili wiernych o tej pielgrzymce, a w ostatnich dniach znów ks. biskup Chomyszyn nie dał nrlupów tym księżom ze swojej diecezji, którzy zgłosili swój udział w pielgrzymce. Ks. metropolita dowiedział się o tem, znów wprost, a pamięciom biskupa, na mocy przysługującego mu prawa, udielił tym księżom urlopów. Żatarg ten między dwoma księżami cerkwi ruskiej wywołał wśród duchowieństwa ruskiego wielkie wścieknie, tembardziej, że w ostatnich czasach między ks. metropolitą, a ks. Chomyszynem stosunki są bardzo napięte a powodem wielu różnych spraw; przypominamy tylko, że ks. Chomyszyn nie chciał podpisać wypracowanego przez ks. metropolitę Septychkiego i biskupa przemyskiego ks. Czechowskiego, memoriału do Ojca św. o utwierdzenie diecezji gr. kat. w Rosji. Wogóle postępowanie ks.

biskupa Chomyszyna, którego mianowano biskupem jedynie na życzenie i prośbę ks. metropolity Septychkiego, budzi ogólne zadziwienie. W diecezji poparciem jego cieszą się tylko ci księża, którzy należą do obozu radykalnego, pomimo zaś starszymi, powiernymi księżami, nie należącego do żadnego obozu politycznego, a pilnującego tylko cerkwi i dobra powiernych im owieczek. Wrogę występuje zawsze przeciw duchowieństwu łacińskiemu. Ks. Chomyszyn postępowaniem swem wprost duchowieństwu swojej diecezji w kadry obozu narodowo-radykalnego. Jak czytelnicy przypomniać sobie, podczas rozruchów w Nisławiu, których epilogiem były szejcia w Ładkiem i śmierć kilku ludzi, główną rolę podęgać odegrał gr. kat. wikary niślawowski ks. Korostil, który nawet z tego powodu stał przed kratkami sądowymi. Zdawałoby się więc, że biskup, dbały o powagę duchowieństwa, powinien surowo ukarać takiego księdza, który sukni swę nadużywał do agitacji przeciw drugiemu narodowi. Tymczasem ks. Chomyszyn przeciwnie ks. Korostila na posadę pierwszego wikarego do Kołomyi, a posada ta jest bezwarunkowo pod względem finansowym najniebezpieczniejszą, jaką wikary w diecezji stanisławowskiej otrzymać może. Ks. Korostil więc za swą agitację, za podburzanie ciemnych chłopów ruskich, których powinien uczyć w myśl słów Chrystusa miłości, do nienawiści przeciw Polakom, otrzymał samostatną kary sędziwą nagrodę. Duchowieństwo ruskie, widząc, że agitatorzy otrzymują hojne nagrody z rąk biskupa, nie ominięli się zastosować do tej wakszówki, aby tylko uzyskać łaskę swego władcy, a jak to się może odbić na wspólnym poczucie Polaków z Rusinami i do jakich, nawet bardzo krwawych sąjów może doprowadzić, o tem, zdaje się, pisać nie potrzeba. Jedną jest tylko nadzieja, że ks. metropolita, który potrafił swym wpływem przysiąc się do wyniesienia ks. Chomyszyna na stolicę biskupią, tak samo, poznawszy destrukcyjną działalność tego księcia kościoła, potrafi swym wpływem położyć kres tej działalności. Daj Boże atoli, aby to nie było sapońno, aby namiętności podługane postępowaniem ks. biskupa, nie rozszalały się tak silnie, że później i zagadzą działalność nie potrafił ich powstrzymać.

Zakopane. Cesarz sankcjonował uchwaloną przez galicyjski sejm ustawę, pozwalającą gminie Zakopanego na pobór opłat gminnych od aspołów spirytusowych, piwa, miodu, wianiatu i maliniaku, oraz drugą ustawę zezwalającą tej samej gminie na pobór osobnego 20%, dodatku do podatku domowoczynowego.

Wybór usupelniający jednego członka rady powiatowej w Podhajcach z grupy wiekowych posiadłości rozpisano namieszczenie na 28 września.

Z Lublina donoszą, iż przedstawienie amatorskie na dochód Ochronki w Gródku, urządzone staraniem Adolfa br. Brunickiego i Konstantego br. Brunickiego, wypadło pod każdym względem doskonale. Sala wypełniona była po brzegi doborową publicznością, złożoną z okolicznego obywatelstwa i wielu z daleka przybyłych gości. Grano z taką werwą i życiem, a całość wypadła tak dobrze, iż amatorzy wywarli wrażenie rutynowanych artystów. W dyalogu Gustawa Nadaud „Dwa swierzenia” wystąpiła po raz pierwszy Anna br. Brunicka. Niemierne trudny, nawet dla rutynowanej artystki, dyalog, polegający na całej skali odcieni i finiszy, oddała młodzieńca artystka z niezwykłym wdziękiem, mając świetną partnerkę w osobie p. Seweryny Zubkowskiej, której uroda i gra pełna życia budziły ogólne uznanie. Po raz pierwszy amierz się z zawodowym artystą p. Zojdowatim, br. Konstanty Brunicki, znany artysta-amator, grający z wielkim powodzeniem we Lwowie. W komedycie Grené Danouet „Kobieta” grał rolę pelageta P. o. ier, z takim i tym i swobodą, że patrząc na te dwie jedyny w tej sztuce postacie, nie wiadomo, która z nich jest stworzoną przez prawdziwego aktora, a która przez amatora. Na zakończenie odegrano wesołą komedycję Gawalewicz „We oszwo”, ze współudziałem pań: hr. Wolańskiej, Zubkowskiej i panny Zienkiewiczowej, panów br. Brunickiego, wybornego w roli barona, p. Podlewskiego, nadzwyczaj zabawnego w roli „Pomidora”, hr. Wolańskiego w rolach garsonów, hr. Dzieduszyckiego, jako nieśmiałego i Skarżyńskiego, jako śmiałego małżonka. Oboma wzmianka należy się paui Sewerynie Zubkowskiej, której kreacyi „Dziabki” nie powydziałaby się zawodowa artystka. Po przedstawieniu tażono do rana, a dochód dla Ochronki, dzięki dodatkom i artystycznemu przez br. Brunickiego malowanemu programom, które w lot rozsprowadzono, był znaczny.

W Radymnie wziętą w budynek sądowym jakiegoś rzekomego studenta, który z innymi współnikami usiłował z piętą przez okno spuścić na sznurach kasę ogniotwórczą sądową. We wszystkich biurach zastano poróżbione snafidły. Uwagę przyciąga, że się nazywa Michał Potascki i jest uczniem III klasy, tymczasem ma na kółnierzu odznaki mundurowe ucznia klasy VI i liczy lat około 20, nato ma ręce zapracowane przy ogniu i młocie. Swolich współników wymienić nie chce.

Kronika powszechna.

— **Znieważenie konsula austriackiego w Rumunii.** Z Bukaresztu donoszą: W miejscowości kapitelowej Constanta wczoraj do jednej z restauracji wszedł konsul austro-węgierski Knosera i rozmawiał z kelnerem po węgiersku. W restauracji znajdował się prezes narodowej ligi rumuńskiej p. Gratiastan, który krzyknął do kelnera, iż tu nie wolno mówić po węgiersku. Na tem oże zajęcie na razie się skończyło. Pótniej atoli konsul spotkał się z Gratiastanem przed restauracją i uczynił mu wyrzut aa jego zachowanie się w restauracji. W odpowiedzi na to Gratiastan uderzył Knosera w twarz, a ludzie znajdujący się w pobliżu, rzucili się na konsula, tak że policya z trudnością wydobyla go z tłumu.

— **Wybór generała 00. Jesuitów.** W niedziele otwartą została w Rzymie oficjalnie kapituła 00. Jesuitów, która ma dokonać wyboru generała zakonu. Wybór odbywa się w gmachu kolegium Hungarico-Germanicum, przy via San Nicola da Tolentino. W kapitule uczestniczy 75 delegatów wszystkich prowincji; każdą prowincję zakonu reprezentują trzy księża. Generalnem obrany zostanie najprawdopodobniej ks. Freddi „visario interinale”, z drugiej strony pewność wyboru tego kandydata nie jest absolutną. Kapituła potrwa około 10 dni. Po wyborze generała nastąpi wybór 5 asystentów: Francuza, Włocha, Hiszpana, Niemca i Anglika. Wybór poprzedniego generała, O. Martina, odbył się w Hiszpanii w m. Loyola.

— **Z chaosu rosyjskiego.** Do sensacyjnej plotki, jakimi Niemiec i żydowskie pisma starają się świat zadziwiać można dodać i dzisiejsze, następujące doniesienie z Petersburga: Car Mikołaj II jest w tak wielkim strachu przed zamachami, iż na posuchachaiach zawsze nosi pod mundurem pancerny kurtkę z bardzo cienkich stalowych krążków. Kiedy car idzie na spacer, nikt nie ma prawa do niego się zbliżyć. Zwykle spaceruje po ogromnej łozie, na której nie ma ani krzaków ani drzewa. Oaza ta łąka jest otoczona żołnierzami, a każdy żołnierz ma na bity karabin. Ochoerowie mają rozkaz, że każda osoba, która weszłaby na ową łąkę w chwili, kiedy car

tam bawi, ma być przez żołnierzy zastrzeloną. W przeszłym tygodniu padła ofiarą tego rozkazu jedna z pokojówek carowej. Carowa wybrała ją, jako bardzo wierną i znaną carowi służącą i posłała ją do meja z ważną i niecierpiącą zwłoki wiadomością. Carowa sądziła, że żołnierze dla tej pokojówki, znanej na całym dworze, zrobią wyjątek, stało się jednak inaczej. Zaledwie pokojówka zrobiła na łozie kilka kroków, żołnierze dali ognia i pokojówka padła trupem.

— **Müller samist Darnowa.** O samachu w Interlaken, w hotelu Jungfrau, o oam wosoraj donosiliśmy, przychozą jeszcze następujące szczegóły: Polasz rewizji przeprowadzonej u sprawcyin asmachu, znaleziono jeden numer pisma „Tribune Russe” i fotografię Darnowa. Widocznie sprawcyin chwila według tej fotografii poznał Dur-owa. Świadczyło, że Durnowo rzeczywiście bawił w Interlaken od 9 sierpnia do niedawna i mieszkał w hotelu Victoria obok hotelu Jungfrau. Sprawcyin była przekonana, że zabila Durnowa, a gdy jej powiedziano, że zabito kogo innego, mianowicie finansistę Müllera, oświadczyła, iż ubolewa nad tem, że zabila człowieka niewinnego, jednakże w takich czasach, jak dzisiejsze, nie nie sączy śmierć jednego człowieka więcej lub mniej. W każdym razie spełniła swój obowiązek. Innych szczegółów o sobie nie chce podać. Towarzyszą jej dotychczas nie odstawano.

— **Ucieczka Bielenowa.** Bielenow znajduje się obecnie w Londynie a pisma rewolucyjne opowiadają teraz, w jaki sposób jego ucieczka dokonana została: W podzię, którym go odwołano, jechało 15 jego współników. W gwardie, do której weszli, była przygotowana inna odzież. Wyselekcy z gwarderyby w przebraniu i odpowiednio ucharakteryzowaniu, Bielenow tym samym podziemnym dojechał do Petersburga, skąd przez Finlandy udał się do Londynu.

Przy tej sposobności stwierdzają ras jeszcze pisma rewolucyjne, że obrabowanie Banku moskiewskiego dokonane zostało przez socjalistów-rewolucionistów i że pieniadze wpłynęły do rasy partii. Znaleziono przy osobie Bielenowa, gdy go schwytano, 40,000 rb. przeznaczone były dla zagranicznego komitetu partii.

— **Strij cara obywatelom francuskim.** Najmłodszy ze stryjów cara Mikołaja, wielki książę Paweł Aleksandrowicz mieszka od dłuższego czasu we Francji. Ma on lat 45. Po śmierci pierwszej żony, Aleksandry-Georgiewny († 1891) ożenił się w 11 lat później z pułkowniczką Olgą von Pistołkora, a domu Karnowicz, która się rozwiodła z pierwszym mężem. Jest ona o 5 lat młodszą od w. księcia. Ks. regent bawarski nadał jej tytuł hrabiny von Hohenfelsen. Jak wiadomo, car nie uważa tego małżeństwa za ważne, wykreślił stryjka i unajął go z szeregu armii rosyjskiej. W ślad za tem Wilhelm II odebrał w księciu tytuł wstąpienia 6 p. kirasjerów. Wiadomo też, że po zamordowaniu stryja carskiego, w. ks. Sergiusza, car pojechał się z Pawłem i mianował go generałem-porucznikiem kawalerii. Gdy Mikołaj nastawał na to, aby stryj szałw stosunki z hrabiną Hohenfelsen, w. k. Paweł wyjechał z Rosji, jak się zdaje, na zawsze i zamieszkał stale w Paryżu, gdzie prowadzi dom artystyczny i odgrywa wybitną rolę w tamtejszych stwarzach towarzyskich. „Figaro” donosi, że w. ks. nabył tymi dniami od milionera rosyjskiego, ks. Jusupowa okazały pałac w najbliższej okolicy Paryża, w pobliżu Bois de-Boulogne. Jako „właściciel realności” stał się stryj carski co ipso obywatelom francuskim, „un bon citoyen de Paris”.

— **Wilhelm II a rosyjscy reakcyoniści.** Gdy niedawno temu rozszalał się pogłoska, że cesarz Wilhelm zaprosił Wittego do Wilhelmsböhe, reakcyjni partya monarchiczna w Kijowie wysłała do Wilhelma II następujący telegram: „Wszystkie frakcyjne partyi rosyjsko-monarchicznej staro go Kijowa, oczyszcza nowe dowody odnalezienia i łaski monarchicznej, jaką W. C. Mość okazuje hr. Wittemu, uważają za swój obowiązek po tem wszystkim wyrazić W. C. Mości uczucie nęgiętszego smutku. Seros rosyjskie boleją nad tem, że święty reprezentant i głowa sprzyjającego z Rosją narodu niemieckiego tak mało liczy się z uczuciami ludu rosyjskiego i swoją wysoką łaską odnacza tego, którego cała Rosya jednogłośnie uważa za sprawcę wszelkiej nędy, jaką kraj nasz przeżywa, za najwzbitniejszego podstępca ruchu terrorystycznego, podstępca przez fanatyzm i fałsz narodu żydows

ciół do porządku, sprawiwszy wiele niebędnych rzeczy, siewając komitet budowy kościoła w Ządrzcu, zamyślając też zająć się budową kapliczki we wsi Nalud, by tym sposobem straszonych naszych braci przyłączyć ku Ojczyźnie. Pracował także na niwie społecznej a przedewszystkiem jako katecheta i wspaniał w sercu młode wiarę i miłość w Boga i kochać wszystkich, co polskie. Zasiadł ka. Weissa około dobra parafii są wielkie a pracował sawe dla Boga i sprawy a nie dla rozgłosu. Długujemy ci szan, przelebny nasz kapłan i katecheta są pracę niemiłą dla naszego i naszych dzieci, dobra, by Wesełom dopomagał i błogosławił ci we wszystkich Twych szlachetnych czynach i samierach około dobra Twych obecnych parafian, a my zaś w oddzieleniu swej modlitwy prosimy gorąco Boga, by Ciebie oświadczył ojcę jak najdłużej utrzymał przy życiu i by nasze serce pokrzepił nadzieją, że wkrótce oglądać Cię znów będziemy w naszej parafii, jako proboszcza.

Z całego świata.

Dubrownik. Na okręcie austriackiego Lloyd'a „Aglia”, który przywiózł rozmaite sprzęty, będące, w związku z zapowiedzianym przybyciem cesarza, wybuchł w składzie nafty pożar, zdołano jedną szybko go ugasić.

Budapeszt. Między strajkującymi robotnikami kopalni węgla w Petroseny a wojskiem przyszło wczoraj do starcia; 170 osób jest lekko rannych. W nocny uwięziono przywódcę strajkujących i 15 jego towarzyszy. Dziś nastąpią prawdopodobnie dalsze aresztowania. Liczba strajkujących wynosi 7.000.

Kopenhaga. Według wiadomości z Nane, w cieśninie Behringa, przybył tam okręt „Gloria”, na którego pokładzie znajduje się norweska ekspedycja polarna.

Nowy Jork. „New York Herald” donosi z Valparaiso, że zagraniczne i chilijskie Towarzystwa ubezpieczeń odwiadczyły, że nie będą wypłacać odszkodowań za szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi.

Cesarz w Cieszynie.

Cieszyn. Cesarz wyjechał dziś o 7 po południu na teren manewrów.

Stacja powietrzna. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolonij państwowych. Dnia 3 września 1906 roku o godz. 7 rano. Ciepłota +19,0. Tęciotętno —. Wiatr +15-8 Skale —. Przewidy —. Jarosław +19,1. Tarnów —. Nowy Zagór —. Kraków +15-8. Praga +14,1. Wiedeń +18,9. Semmering +14-0. Budapeszt +16,4. Ischl +16-8. Biva +20-9. Tryest +21-2. Celazysza —.

MAŁY FEJLETON.

Z pamiętników ambasadora.

Andrew D. White, ostatnio poseł amerykański przy dworze berlińskim i w tym charakterze pierwszy delegat Stanów Zjednoczonych na konferencję pokojową w Hadze, jest nie tylko dziekanem ciała dyplomatycznego amerykańskiego, lecz i najstarszym dyplomata w świecie. Czołowiek ten ma niezwykle obfite skarbnice wspomnień i doświadczeń. Rozpoczął swą karierę jeszcze za czasów wojny krymskiej, jako attaché w Petersburgu, a zakończył ją w przededniu wojny rosyjsko-japońskiej, jako poseł w Berlinie. Ponieważ jest nie tylko dyplomata, lecz i wybitnym uczonym, więc jego obserwacje są daleko głębsze i rozleglejsze od spostrzeżeń większości dyptomatów. Autor dwutomowej „History of the warfare between science and theology”, w swoich pamiętnikach opowiada nie tylko o słynnych współczesnych sobie dyplomatach, z którymi przez pół wieku miał stosunki, lecz interesuje się również całym ruchem umysłowym i jego przedstawicielami, tak licznymi w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Przed oczyma czytelnika pojawiają się: Bismarck, obaj Błłowowie (syn i ojciec), Hohenlohe, Górzakow i Giers, Münster i Nigra, nie znuwając bynajmniej na plan dalszy korzyści literatury i sztuki. Znał zblizka Tolstoją, Mommsena, Schuvelera i Harnacka. Gdziekolwiek był, miał patrzeć i słuchać.

Od lat kilku żyjąc w zaciszu i odosobnieniu w Itaka (stan New-York), korzystał z zastrzeżonego wywczasu, aby w pismach amerykańskich umieszczać swoje wspomnienia, które następnie zostały zebrane i wydane oddzielnie, wyszły też w przekładzie niemieckim H. Mordanuta w Lipsku.

White o ludziach i sprawach świata odzywa się przychylnie, jego sądy pozbawione są uprzedzeń, ale nie brak w nich wyrdyktów potępiających; wszystko, co się mija z uczciwością, napiętnowane jest przez tego nieskazitelnego człowieka.

White obcował w Petersburgu z ludźmi wybitnymi, jego zainteresowanie się sprawami religijnymi i społecznymi problemami zbliżyło go do Lwa Tolstoją. Dyplomata nie jest wcale wyznawcą filozofii z Jasnej Polany, będącego wyrocznią dla obu półkuli. White dziwi się, że Tolstoj podróżował tak mało i że wogóle tak rzadko wyłania się na świat ze swojej pustelni. Całe życie zeszło mu przezwanie w Moskwie i w głębi Rosyi, a według zdania autora pamiętników, żaden z powieściopisarzy bardziej od Tolstoją nie powinien był rozszerzać obserwacji swego światopoglądu, modyfikować bardziej swoich zapatrywań, opierać ich na zdrowych, silnych podstawach, badać ludzi w różnych krajach, poznawać ich poglądy i przypatrywać się stosunkom wszechświata.

White nie bagatelizuje bynajmniej talentu i działalności Tolstoją, ale z rozróżnieniem, jakie z nim miał, wytworzył o nim sąd taki: Tolstoj jest maniakiem, człowiekiem chorobliwie przeczulonym, wysuwa on swoje zapatrywania na świat z głębi własnej duszy, nie prostuje ich obserwacją, wymyśla je z innymi.

White pisze: „Jak wielu genialnych Rosyan, a Rosya ma ich bardzo wielu, Tolstoj miał rzadko sposobność brać udział w rozmowach, w których były traktowane sprawy ogólne, mało dysputował wogóle, skutkiem czego poglądy jego są jednostronne. W takich warunkach najgłębiej, najszlachetniej człowiek myśli własne porywki, aż wreszcie nie umie nad nimi zapamiętać, nie umie ich ująć, jak ojciec rozpamiętanych dzieci, nie widzi ich usterek i błędów i koniec końców zaczyna się uznawać za nieomylnego”.

Tolstoj jest zresztą bardzo czytany, lecz w Rosyi jest mnóstwo niebezpiecznych myślicieli i moralistów, którzy z przesyłanych dzieł wysnuwają nieprawdopodobne, dziwaczne wnioski. Dość zapoznać się z doktrynami pewnych sekt rosyjskich, aby zrozumieć, do jakich cudactw może doprowadzić odosobnienie się ideowe jednostek i całych grup. Np. dla ratowania dusz nowonarodzonych dzieci jedna z tych sekt zabija je w kolebach, inna znów, w tym samym celu, kalectwo je, fanatycy tworzą sekty na podsta-

wie różnic jednego wyrazu, jednego parlamentu kościelnego, jednej ceremonii religijnej, wyrażają się rozróżnieniami tak subtelne, że zdrowy rozum pojąć ich nie może.

White ceni talent Tolstoją, zdumiewa się nad jego indyferentyzmem, a niekiedy nawet ignorancją w zakresie sztuki, dość powiedzieć, że filozof z Jasnej Polacy szczydzi z Puviss de Chavannes'a, „Sonatę Kreutzerowską” uważa za poronione dzieło Beethovena, a Shakespeare'a za „bazaraczka”. Tolstoj, według White'a, umie połączyć miłość dla ludzkości z pogardą dla myśli, zna i pracy wszystkich niemal innych ludzi, oprócz siebie i z kraciową nietolerancją dla tych wszystkich, którzy myślą inaczej, niż on.

Pobiedznowosce interesował także amerykańskiego dyplomata. Dowodzi, że przyczynił się on w znacznej mierze do zwolnienia konferencji pokojowej w Hadze, a to dlatego, że chciał oddać wojnę, aby pieniądze, które ona pochłonie, mogły być użyte na poprawę bytu duchowieństwa i na wzmocnienie władzy kościoła prawosławnego, który, według niego, powinien „pełnić w całym świecie rolę strażnika praw wiekistych i ustanowionego przez Boga porządku”.

Roch artystyczno-literacki

* W sprawie teatrów warszawskich podaje „Dzwon polski” następujący telegram od swego korespondenta petersburskiego: Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zgodziło się na oddanie teatrów warszawskich pod zarząd miasta. Ministerstwo projektuje ogłoszenie konkursu i oddanie w dzierżawę teatrów warszawskich dającemu najwięcej. Ministerstwo zawiadomiło jenerał-gubernatora warszawskiego, że przyjmując odpowiedzialność za obecny stan teatrów warszawskich i gwarantując zapłatę długów oraz zaległych pensji.

* Pomnik ks. Stanisława Staszica odsłonięty został tej niedzieli w Kielcach. Pomnik jest skromny ale ładny. W parku miejskim na środku ławki półkolistej z ozdobami w stylu Ludwika XIV wznosi się pomnik, wykonany z białego kamienia syrdowieckiego. Na obelisku, na którym stoi brązowe popiersie, widnieją słowa: „Stanisławowi Staszcowi, Miłośnikowi ziemi ojczyznej. Rodacy”. Na okół napis: „R. 1906. Psąć może i naród wielki; zginać tylko niekiedy... Staszko”. Białe żelazny, czyszczony, odznacza się wielkimi zaletami artystycznymi. Twarz Staszica, podobna z wyrazistych rysów do twarzy senatora rzymskiego, wypukła się doskonale. Na piersiach wielka wstęga i gwiazda orderu Orła Białego.

* Pismo polskie, tj. zbiór prawideł ortograficznych na podstawie gramatyki Kryckiego i uchwał Zjazdu Rejowskiego, opracował znany z prac literackich i popularno-naukowych nauczyciel p. Kazimierz Króliński (Jan Dene). Książeczka ta zawiera odpowiedzi na najbardziej wątpliwe kwestje językowe i dlatego każdy powinien z nią się zapoznać. Cena książeczki 30 hal. Nakład księgarni Manuszewskiego i Meinarta w Lwowie.

Reportaż lwowski teatrni miejskiego.

We środę po raz pierwszy „Usta Herodyady” dramat w 3 akt. Jana Kasprowicza.

We czwartek „Orfeusz w piekle” Offenbacha.

W piątek „Usta Herodyady”.

W sobotę popołudniu „Popychadło” Szutkiewicza, wieczór „Orfeusz w piekle” Offenbacha.

W niedzielę popołudniu „Dziś i jutro”, wieczór „Usta Herodyady” Kasprowicza.

W poniedziałek „Kontrolor wagonów sypialnych”.

We wtorek „Orfeusz w piekle”.

We środę po raz 1-zy „W małym domu” dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Reportaż teatru krakowskiego.

We środę „Staraściół ukarany” Nowaczyńskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dziś odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie nowego Gimnazjum przy ul. Stachowskiego. Nowe gimnazjum liczy 4 klasy w 11 oddziałach i 500 uczniów.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— „Słowo” warszawskie dowiaduje się, że na ostatniej naradzie dowódców załóg wojskowych w zarządzie generał-gubernatora wojennego, poruszono projekt dokonania powszechnej rewizji wszystkich mieszkań w Warszawie. Wykonanie jednak tego projektu natrafia na przeszkody z powodu braku wojska, albowiem do takiej rewizji potrzebny byłby najmniej 100.000 wojska; rewizja zaś oddzielnych dzielnic po kolei nie miałaby znaczenia praktycznego. Wobec tego projektów tych zaniechano i postanowiono urządzić rewizję częściową, z których pierwsza odbyła się w sobotę.

Te masowe rewizje, niepokojące i utrudniające spokojnych mieszkańców, nie przeszkadzały jednak w niczem tym, którzy chcą mordować i rabować. Takie rewizje powiększyły tylko krwawą kronikę a bandytizm wcale nie ucichł, nawet przeciwnie dzienniki warszawskie notują więcej wypadków rozbójów i napadów.

— W Warszawie aresztowano pocztmistrza Kuklina pod zarzutem obrabowania poczty w Rybniku. Według twierdzenia policyj był on w związku z rewolucjonistami co do napadu na pocztę i obrabowania pocztowca. W mieszkaniu jego znaleziono część posyłek wartościowych.

— O samachu na generała Dumienkowa, członka sądu wojennego, o czem wczoraj nam telegrafowano, przychodzi bliższe szczegóły: Na generała napadło 2 ludzi w chwili, gdy wychodził ze swego domu przy ulicy Kaliska. Napastnicy dali kilka strzałów i ranili go ciężko w bok i ramię. W tym samym domu oprócz Dumienkowa mieszka kilku oficerów. Ci, usłyszawszy strzały na ulicy i zobaczawszy, że ofiarą napadu padł generał, zaczęli z okien strzelać do przeciwników i zranili 2 osoby. Sprawy zamachu uciekli, Dumienkowa zaś przewieziono do szpitala garnizonowego.

— W Żyrardowie z okazji pogrzebu robotnika, zabitego przez wojsko, przyszło do starcia z wojskiem. Żołnierze dali salwę i 6 osób zabili, a 20 ranili.

— W Lublinie aresztowano po rewizji w mieszkaniu urzędnika banku państwa p. Bogdanowa oraz byłego ucznia gimn. Czaplackiego.

Z WILNA

(Pocztą.)

— Biskup wileński ks. Ropp zarządził w swoim okręgu specjalne wykłady polityczne dla duchowieństwa i zaprosił do wygłoszenia ich prof. Czerkaskiego z Krakowa.

Polscy Sokoli w Zagrzebiu.

(Tel. „Gaz. Nar.”.)

Zagrzeb. Wczoraj przedpołudniem urządził komitet wystawy gospodarczej uroczyste powitanie sokolstwa na plan wystawy gospodarczej, sokolstwo zaś złożyło komitetowi życzenia dalszej pomyślnej

pracy. Po przemowach wiceprezes Turcji z gronem sokolów krakowskich, z upoważnienia krakowskiej rady miejskiej złożył jej imieniem wyraz gorących życzeń rozwoju kultury i sztuki chorwackiej oraz przemysłu chorwackiego. Prezydent wystawy radca Malin, dziękując za życzenia powiedział, że Chorwaci uczą się dużo od Polaków, nauczyli się od nich zasady, że podłożem dla rozwoju narodowego jest rozwój przemysłu rodzinnego i nauk.

Zagrzeb. Sokół zagrzebski urządził wczoraj w południe w swej sali bankiet, w którym wzięło udział 200 osób. Prezes dr. Vrbancic rozpoczął toastem na cześć wszystkich narodowości słowiańskich, reprezentowanych na alozie. Orkiestra odegrała: „Jeszcze Polska”. Następnie mówili burmistrzowie Pragi i Lublany, oraz witalny uczynny okłaskami Turcji, wywołując, że pozmie Słowiańszczyzny w Polsce bardzo silna.

Zagrzeb. Popołudniem ćwiczeniami zakończył się wczoraj zlot Sokolów. Na ogólne życzenie Polacy znów ćwiczyli lasem; gdy weszli na boisko witalno ich długotrwale okłaskami, poczem każdy obraz uczucie okłaskiwano, wołając: „Żiwio Polaki”. Wczorsem wielu nieznajtków zjazdu odjechało.

Zagrzeb. Na wszechsłowiańskim wiecu sokolim p. Kłofacz wygłosił mowę, a w niej zarzucił Austrii, że utrzymuje całą sieć szpiegów na Bałkanach, którzy chcą przeszkodzić solidarności słowiańskiej. Także podzielił o Bośni ma na celu odwieść Bośniaków od solidarności z innymi Słowianami. Na bankiecie przemawiali między innymi burmistrzowie Pragi i Lublany: dr. Gross i dr. Hribar.

Reforma wyborcza.

„Deutsch nationale Correspondenz”, która utrzymuje stosunki z ministrem Pradem, donosi, że komisja reformy wyborczej zbiera się dnia 12 b. m. Komisja rozpocznie dyskusję nad § 6 przedłożenia rządowego, przyczem pojawi się szereg wniosków w sprawie głosowania pluralnego. „Deutsch nat. Corr.” próbuje odrzuć wywołanie nastrojów przeciw tym wnioskom i zapowiada, że żaden z nich nie będzie przyjęty.

„Narodni Listy” twierdzą, że izba poselska będzie obradowała aż do końca listopada, poczem z końcem listopada zbiorą się delegacje. Sesja delegacyjna będzie trwała 3 tygodnie. W styczniu zbierze się jeszcze raz izba poselska i będzie radziła aż do 31 stycznia, poczem zostanie rozwiązana.

„Narodni Listy” twierdzą wreszcie, że wybory w całej Austrii będą wyznaczone na jeden dzień, a mianowicie na 25 marca 1907, co jednak nie wydaje się prawdopodobnem, gdyż dzień ten przypada na niedzielę.

Telegramy i telefonematy

z dnia 4 września 1906.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem rozpoczęły się w dolno-austriackim wydziale krajowym obrady delegatów niemieckich zarządów kolejowych w obecności ministra kolei Derschatta. Marszałka kraju, burmistrza, prezydym izby handlowej, przedstawicieli biura kolejowego w sztabie generalnym. Obrady potrwać 3 dni.

Debreczyn. Sędzia Emeryk Lengyel jako członek municyalny komitatu Hajdu postawił wniosek pismy pod adresem kongregacji komitatowej, aby lista cywilna króla węgierskiego została zniżona na 5 milionów koron. Lengyel uodwadnia, że Węgry w stosunku do Austrii płacą zbyt dużą listę cywilną.

Strajk węglowy w Czechach.

Wiedeń. Bezrobocie w kopalniach węgla w Czechach przybiera coraz większe rozmiary i nabiera zabarwienia anarchistycznego. Organizacja anarchistyczna robotników usiłowała wczoraj skłonić górników do natychmiastowego urzędzenia bezrobocia generalnego, usiłowania te przecie się nie powiodły. W ciągu dnia wczorajszego bezrobocie rozszerzyło się także na kopalnie w rejonie Brnx.

Strajk węglowy na Węgrzech.

Budapeszt. Dyrekcja kopalni węgla w Petroseny (w Siedmiogrodzie) wezwła robotników strajkujących, aby do jutra wrócili do pracy, inaczej będą wydani.

Z ziem polskich.

Pisma petersburskie doniosły o zorganizowaniu w Petersburgu towarzystwa rosyjsko-polskiego, przyczem wejść miały do niego skrajne prawe żywioły polskie i niektórzy członkowie lewicy Słowiańskiego tow. dobroczynności. Celem ma być porozumienie się w sprawie kampanii przedwyborczej do Dumy. „Kraj” zapewnia, że o czem podobnem nikomu z Polaków w Petersburgu wiadomo.

Warszawa. Tut. władze sądowe otrzymały od ministerium sprawiedliwości polecenie przyspieszenia wszystkich spraw politycznych.

Warszawa. Oberpoliciemajster zaważwał o siebie założyciela „Sokoła” p. Klemensa Starzyńskiego i oświadczył mu, że z rozporządzenia głównego naczelnika kraju na cały czas trwania stanu wojennego stowarzyszenie „Sokół” w Warszawie i na prowincyi ulega zawieszeniu.

Z Rosyi.

Stan wojenny.

Tyflis. Nad powiatami Telaw, Signach i Tioneti w prowincyi tyfińskiej zawieszono stan wojenny.

Rozruchy agrarne.

Kazań. (P. A.) We wsi Mamekowie w okręgu czysto polskim 200 pijanych chłopów pod wodzą popa i dyaka napadło na 10 policyantów, którzy siedzieli w szynku przy stole. Policyanci dali strzały, przyczem dyak i jeden chłop zostali zabici, a pop ciężko zraniony. Chłopi następnie podpalili kilka budynków; wreszcie ich rozpuśczone. 17 osób aresztowano.

Revolucjoniziel.

Berlin. (B. Wolfa.) Z Odessy donoszą: Obiega tu wieść, że ostatniej nocy (tj. z 2 na 3 bm.) władze wykryły organizację wojskowo-terorystyczną, która miała na celu usunięcie wszystkich prełożonych. Podobno znalezione też korespondencje z innemi organizacjami. Jak słyhać

aresztowano 14 oficerów i lekarza pułkowego pod zarzutem, że przewodniczyli na tajnych zgromadzeniach żołnierzy w gmachu wojskowemu.

Według innej pogłoski założono w Odessie nową partję „czarnych sotni” pod nazwą „białej gwardyi”, która wydała wyrok śmierci na naczelnika miasta Grigoriewa i wszystkich wrogów czarnych sotni.

Zamachy.

Grodno. Na ul. Sobornej rzucono wczoraj na komisarza Sacka bombę. Są zabici i ranni. Sacek nieknięty.

Zjazd stronnictwa kadetów.

Petersburg. Kongres kadetów odbędzie się w Petersburgu dnia 22 bm. Pozwolenie władzy jest pewnem. Na kongresie nie będzie rozstrzyganą kwestya programu, lecz przedyskutowaną będzie tylko kwestya taktyki.

Trepow chory.

Berlin. „Berl. Loc. Anz.” donosi, że komendant pałaców w Peterhofie Trepow złożył swój urząd. Stało się to z uwagi na zagrożenie zdrowie generała. Życie zamknięte, jakie Trepow musiał prowadzić od szeregu miesięcy, wyrzucenie się wszelkich ćwiczeń fizycznych zaleconych mu przez lekarzy, ciągle zdenerwowanie, wywołane tym trybem życia i nadmierna praca sprawiły, że Trepow coraz częściej cierpiał na bardzo dotkliwy ból w piersiach. Lekarze oświadczyli, że taki tryb życia, przeciwny jego konstytucji fizycznej, musi wreszcie doprowadzić do katastrofy i że może się on wyleczyć jedynie pod warunkiem wyjazdu na czas dłuższy za granicę i przeprowadzenia tamże systematycznej kuracyi.

Bunt wojskowy na Syberii.

Petersburg. Według wiadomości prywatnych, nadeszłych z Irkucka, w Syberii wybuchł cały szereg wielkich buntów wojskowych. Nietylko całe bataliony, ale nawet całe pułki odmawiają posłuszeństwa i buntują się. W Irkucku przyszło do otwartej walki ulicznej pomiędzy zbuntowanymi artylerzystami i saperami a kozakami, którzy pozostali wierni rządowi. Dopiero jeniejski pułk piechoty zaopatrzonej w karta-czołki przyszedł kozakom z pomocą i zdołał bunt zgnieść. Znaczna ilość oficerów została wymordowana przez buntowników.

Jasówka.

We wszystkich kopalniach po nownie pracują.

Odessa. Strajkujący robotnicy portowi zabili inżyniera Grepkina, którego obwiniano, że przeszkadzał ugody z przedsiębiorcami.

Petersburg. Żona prezesa ministrów Stolypina zachorowała wskutek strasznego wstrząśnienia nerwowego, doznanego podczas zamachu. Lekarze obawiają się, że choroba może się skończyć katastrofą.

Wice katolicki w Chebie.

Cheb. Wice katolicki zamknięto po zgromadzeniu kobiet katolickich przy udziale przeszło 1000 osób.

Pruska Panama.

Berlin. Jak „Nordd. Allg. Ztg.” donosi, ks. Hohenlohe Langenburg prosił o zwolnienie go ze stanowiska kierownika oddziału kolonialnego. Dyrektor Banku darmstadzkiego Bernard Dernburg zostanie prawdopodobnie jego następcą.

Berlin. „Berl. Tageblatt” donosi, że rokowania z dyr. Dernburgiem są już ukończone. Zostanie on samodzielnym kierownikiem urzędu kolonialnego z tytułem rzeczywistego tajnego radcy i ekselencyi.

Berlin. Cała prasa zajmuje się nominacją dyrektora bankowego Bernarda Dernburga na dyrektora departamentu kolonialnego w urzędzie kanclerskim. Dzienniki stwierdzają, że Dernburg jest wprawdzie osobistością bardzo energiczną i śmiałą, w każdym razie nominacja jego jest zerwaniem z dotychczasowymi tradycjami politycznymi w Prusach. Dernburg liczy lat 39. Przez dłuższy czas był w Ameryce. W ostatnich latach zarabiał jako dyrektor banków 300.000 marek rocznie. Cesarz zamianował go od razu rzeczywistym tajnym radcą i ekselencją, jakkolwiek Dernburg skończył jedynie szkołę handlową i nie ma wcale egzaminów przepisanych dla wyższych urzędników państwowych w Prusach.

Rozmaitości.

Wilhelm II rysownikiem monogramów. Monarchowie używają zazwyczaj skromnych monogramów na papierach listowych. Jestto najczęściej iniały z koroną i cesarz niemiecki posługiwał się dotąd gładkim, białym papierem listowym. W lewym rogu była wydłobiona litera „W”, a nad nią korona cesarska. Obecnie skomponował Wilhelm nowy wzór: na papierze błękitnym, marmurkowym po prawej stronie a góry tarcza z orłem cesarskim, otoczonym łańcuchem Orła czarnego i... Podwójki ze słynną dewizą: „Honny soit qui mal y pense”. U dołu dwie skrzyżowane buławy marszałkowskie, a nad wszystkim korona młodego cesarstwa. Ten rysunek będzie odąd figurował na papierze listowym Wilhelma II.

Praktyczni Amerykanie. Pewien przemysłowiec nowojorski skomponował model ubrania dla automobilistów, chroniący ich od wypadków. Kostium taki jest wykonany z grubej gutaperki. Gdy się zdarzy karambol, uderzenie o kamień, drzewo itp., a jadący samochodem wypadnie, skoro ma na sobie kostium gumowy, nie może uleść wypadkowi, gdyż odbija się, jak piłka od każdego twardego przedmiotu. Wypadek kończy się co najwyżej na emocyi.

Masyzna skłębiona drób została wynaleziona w Anglii. Kury, kaczki, gęsi, dzikie ptactwo można będzie odgad obokupować z piór systemem pneumatycznym. W odpowiedni aparat wkłada się pewną ilość bitego drobin, przyrząd odbywa z coraz większą chyżością ruch kołowy. W kierunku przeciwnym działa silny prąd powietrza, wywołany przy pomocy wentylatorów elektrycznych. W mgnieniu oka ptactwo staje się ogółem doszczętnie a piór i pochu.

To i owo.

— Tak, moja duszko, ubezpieczyłem się. Jeżeli umrę — na starość będzieś miała z tego żyć.

— Ba... a jak nie umrzesz?

Dział ekonomiczny.

Łosowania. Przy ciągnięciu losów Basile'a padła główna wygrana 20.000 k. na s. 4060 nr. 89, po 1.000 kor. na s. 2492 nr. 47 i 7684 nr. 66, po 200 kor. na s. 7395 nr. 96 i 7740 nr. 10.

Przy ciągnięciu węgierskich losów Czerwonego krzyża padła główna wygrana 20.000 k. na s. 136 nr. 60, po 1.000 k. na s. 647 nr. 28 i a. 7175 nr. 39, po 200 k. na s. 38 nr. 80 i a. 6084 nr. 74.

Nowe Towarzystwo żeglugi. Bank angielski austriacki zakłada Towarzystwo akcyjne okrętowe dla utworzenia komunikacji między portami na dolnym Dunaju a portami na Oceanie Atlantyckim. Na początek rozporządza będzie Towarzystwo 6 parowcami o pojemności 35.000 ton. Nowe przedsiębiorstwo ma przedewszystkiem służyć wrażliwemu obrotowi towarów z rumuńskich portów dunajowych do zachodniej Europy. Obrót ten odbywa się dzisiaj na obojętłych okrętach. Znaczenie linii Towarzystwa polegać będzie także na tem, że stworzy ono wygodną linię komunikacyjną dla silnego eksportu drzewnego z Galicji i Bukowiny. Jenerałnym dyrektorem nowego Towarzystwa będzie samosławny dotychczasowy dyrektor pewnego angielskiego Towarzystwa okrętowego Eugeniusz Polacek. Okręty Towarzystwa rozpoczną podróże z początkiem przyszłego roku.

Z rynków towarowych.

Bank relacyjny we Lwowie.

Lwów dnia 4 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa.

Pszennica gotowa od 750 do 775, pszenica na terminie 740 do 750. Żyto gotowe 750 do 750, żyto na terminie 550 do 570. Owies obrotowy gotowy 840 do 860. Owies obrotowy na terminie 600 do 630. Jęczmień pastewny 550 do 575. Jęczmień browarniany 600 do 650. Rzepak 0000 do 0000. Groch do gotowania 300 do 300. Wyka 560 do 600. Bobik 530 do 560. Hreczka 0000 do 0000. Kukurudza nowa sa 56 kilo 000 do 000, kukurudza stara 000 do 000. Chmiel nowy za 56 kilo 000 do 000, chmiel stary 000 do 000. Konieczna czerwona 4500 do 5500, konieczna biała 85 — do 45 —, konieczna szwedzka

Natalia Eschtruth.

15

SPOKÓJ.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy).

Oczy Severy popatrzyły jakby błagalnie na księżną. Lecz zaraz przestroniła je Severa swemi długimi rękami i mówiła cichym głosem:

— Moja matka jest wdową, mieszkamy w małym miasteczku, które nie daje dla zapożyczenia przagnięcia sztuki. Świata, życia. Jestem smutna, jak ptak w klatce. I chociaż bez szermowania idę moją pustą drogą, to jednak w moich oczach odbija się mimowoli tęsknota, która serce moje trawi. Ludzie przeciętni tego nie widzą, ale oko artysty widzi lepiej i Manfred żartuje nieraz: „Gdyby mój pendzel był berłem,

zerwałbym zaraz więzy niewolnicze, które cię gniożą”.

Księżna Ingeborg poruszyła się żywo na krzesle:

— Więc pani nie czujesz się zadowoloną w domu?

— Tego nie mówię. Ale pragnęłabym, aby nasz domek stał w innym kącie ziemi.

— Tu, w rezydencji?

Oczy Severy się zaświeciły.

— Gdzież mogłoby być lepiej, jak tu? Gdy oddycham powietrzem rezydencji, mam uczucie, że żyję, że jestem na świecie. Ileż tu bogactwa stoi otworem nawet dla najbiedniejszych! Sztuka, piękno! Można być tu najskromniejszym i najniklejszym, a jednak latać ku słońcu!

Lokaj wniósł malutki, elegancki stolik z zastawą do herbaty. Hrabianka Herdern natychmiast powstała i podała księżnej chińską filiżankę z herbatą.

Podczas tego księżna zamieniła znaczące spojrzenie ze swą damą dworu, a potem rzekła do Severy:

— Sądzę, panno Hoff, że to życzenie pani może być łatwo spełnione, jeżeli matka pani sezwoli.

— Moja matka będzie szczęśliwa, jeżeli ja będę szczęśliwa. Jednak zmienić miejsce zamieszkania jest dla nas z powodu naszych stosunków niemożliwe.

— Być może dla matki pani. Ale pani może się przenieść do rezydencji.

Severa smutnie popatrzyła na księżną.

— Nie posiadam żadnych talentów, abym tu jakiegokolwiek stanowisko otrzymać mogła.

— O tem możnaby powiedzieć. Zajmę się życzeniem pani i mam nadzieję przekonać panią i kuzyną pani, że jeszcze dziś można kruszyć kajdany niewolnicze. O nie! Jeszcze mi pani nie dziękuj — rzekła księżna, gdy Severa jakby

w zachwyceniu złożyła ręce na piersiach. Muszę wpięć porozumieć się z pewnymi osobami.

A potem, zwracając się do hrabianki Herdern, rzekła księżna:

— Proszę, podaj mi pani parę trufles en surprise i odpowiedź, co słychać w świecie.

Dama dworu podała księżnej tacę z ciastkami i przysiadła się koło Severy.

— Na wiosnę zawsze jest najnudniej. Pa rada odbyła się zupełnie programowo; na srebrnym weselu koniuszego miało być tak nudno, że goście musieli potem elektryzować sobie szczęki, aby uniknąć złych następstw kurczowego ziewania. Wszystkie nadzieje koncentrują się teraz w zabawie na cele dobroczynne, nad którą tak rozpaczliwie łamiemy sobie głowy.

Księżna ukradkiem patrzyła w zwierciadło, w którym odbijała się twarz pięknej Severy.

— Ach, ta zabawa! Zdaje mi się, że bę-

dzie ogromne fiasco — mówiła, śmiejąc się księżną. — A może pani, panno Hoff, poddać nam jakiś oryginalny pomysł, któryby zajął widzów.

Severa miała wyraz twarzy bardzo niewinny.

— W czym ma polegać oryginalność?

— W czemkolwiek. Potrzeba nam czegoś, co można podać w najściślejszym towarzystwie dworskim. Tak mało jest rzeczy do wyboru. Niedozwolone przedstawienie amatorskie! Proponowałam już nawet parodję opery. Śpiew, żywe obrazy... cóż więcej można wymyśleć.

— Żywe obrazy? Jako kuzynkę malarza zajmują mnie one najbardziej. Czy Wama Królewska Wysokość już postanowiła, jakie obrazy mają być przedstawione.

Księżna z rezygnacją potrząsała swoją piękną główką.

(C. d. n.)

Syrup - Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew

wynałasku

prof. Hieronima Pagliano

opracowany od r. 1898 ściśle według oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę załozonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest FLORENCJA Via Pandolfini (Italia).



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kościoła w Kamieniec str. przedłuża się konkurs na wnoszenie ofert do dnia 30 września br.

Oferty zapieczętowane z dopiskiem „Oferta na budowę kościoła” przedkładać należy na ręce Przewodniczącego Komitetu.

Ks. Jan Czyrek, przew. komitetu.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowy - europejski).

POCIĄG		Do Lwowa z		Ze Lwowa do		
rozp. osob.	przych. o g.	(na dworzec główny)		(z dworca głównego)		
12-20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstancynopola, Żydaczowa, Wrocław, (od 1/8 do 30/9 w.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 w.) Zaleszczyk, Nowosielice, Berhomethu, Omdina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy.	12-45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karłobad, Komynowa, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącz (p. Tarnów).	—	
2-31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłobad, Pragi, Orlowa, Zakopanego, N. Sącz (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).	2-51	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstancynopola, Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 w.), Kalusza, Serethu, Berhomethu, Cudina, Nowosielice, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.	—	
5-50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłobad, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orlowa, N. Sącz (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	4-05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karłobad, Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mado Laboreza, Rymnowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orlowa, Wieliczki, Oświęcima.	—	
8-10	—	Ickan, Czortkowa, Kalusza, Delatyna (p. Kolomyje od 1/8 do 30/9 w. w niedzielę i rz. k. święta), Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 w.), Serethu, Berhomethu, Cudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.	6-15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Puntor, Kőrösmező, Czortkowa, Nowosielice, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9 w.), Suczawy.	—	
7-30	—	Podwoleczysk, (Odessa i Kijowa), Brodów, Jaworowa, (Pesztu), Boryslawia, Kalusza.	6-20	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.	—	
7-30	—	Ławocznego, (Pesztu), Boryslawia, Kalusza.	6-55	Jaworowa.	—	
7-30	—	Rawy ruskiej, Sokala.	7-30	Ławocznego, (Pesztu), Kalusza, Drohobycz, Boryslawia.	—	
8-05	—	Stanisławowa, Żydaczowa.	8-25	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karłobad, Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orlowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 w.).	—	
8-15	—	Sambora, M. Laboreza, Sanoka, Chyrowa.	—	8-35	Krakowa, (Wiednia, Warszawa, Pragi, Karłobad), Sanoka, Rymanowa, Iwonice (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Tarnów), Orlowa (od 1/5 do 15/9 w.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze), (od 25/6 do 15/9 w.).	—
8-15	—	Jaworowa.	—	8-55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, Nowego Sączu, Orlowa (od 1/7 do 15/9 w.).	—
8-45	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłobad, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Plasów), Wieliczki, Orlowa (p. Tarnów), M. Laboreza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl).	—	9-20	Ickan, Wroclaw, (od 1/8 do 30/9 w. w niedzielę i święta), Kalusza, Delatyna (p. Kolomyje), Serethu, Berhomethu, Cudina, Radowice, Suczawy.	—
10-05	—	Kolomyje, Żydaczowa, Potur, Kőrösmező.	—	10-45	Belzka, Sokala, Lubaczowa.	—
10-30	—	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.	—	10-55	Podwoleczysk, Brodów, Potur, Grymalowa.	—
11-45	—	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potur, Ławocznego, Kalusza, Stryja, Boryslawia, Kuchawiny.	8-21	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwana pustego, Grymalowa.	—	
11-50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłobad, Pragi), N. Sącz, Jass, Tarnobrzeg, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	8-40	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżniew, Kőrösmező, Kocmatia, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielice.	—	
1-00	—	Ickan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Wyżniew, Kocmatia, Nowosielice (p. Zuzek), Serethu, Radowice, Berhomethu (w niedzielę i święta), Suczawy.	8-45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Berlina, Pragi, Karłobad), Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącz, Dworów.	—	
1-50	—	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.	8-55	Ławocznego, Drohobycz, Boryslawia, Kalusza.	—	
2-20	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grymalowa, Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skoleg, Drohobycz, Boryslawia.	—	9-00	Kolomyje, Żydaczowa.	—
4-37	—	Jaworowa.	—	9-30	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Berlina, Pragi, Karłobad), Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącz, Dworów.	—
4-50	—	Belzka, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	—	9-50	Ławocznego, Drohobycz, Boryslawia, Kalusza.	—
5-25	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłobad, Pragi), Oświęcima, Buchy, Komynowa, Wieliczki, Orlowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).	—	10-30	Kolomyje, Żydaczowa.	—
5-30	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Potur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwana pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grymalowa.	—	10-40	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).	—
5-45	—	Ickan, Żydaczowa, Kalusza, Nowosielice, Serethu, Berhomethu, Cudina, Brodiny.	—	11-30	Sambora, Chyrowa, Sanoka.	—
8-40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karłobad, Pragi, Komynowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 w.), Orlowa (od 1/7 do 15/9 w.), N. Sącz (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl).	—	—	—	—
9-05	—	Ickan, (Bukaresztu), Potur, Czortkowa, Kőrösmező, Nowosielice, Dorny Watry, Suczawy.	—	—	—	—
9-20	—	Sambora, Orlowa, N. Sącz, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.	—	—	—	—
9-30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłobad), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	—	—	—	—
10-30	—	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwana pustego, Husiatyna.	—	—	—	—
10-50	—	Ławocznego, (Pesztu), Kalusza, Boryslawia, Drohobycz, Kuchawiny.	—	—	—	—

Na dworzec „Podgórze”

Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów,

Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potur,

Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa,

Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwana pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa.

Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czort-

kowa, Zaleszczyk, Iwana pustego, Skaly, Husiatyna.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykle bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety,

ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miej-

skim c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmann i A.

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. Girolamo Pagliano.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austrii: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

Jan Jhnatowicz

w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie

poleca

537

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Wzorowe umieszczenie dla uczniów szkół średnich, korespondencyjnych, mekka. Lwów, Czarnomorskie 12, Taborska. 632

Osoba, znająca się na kuchni i wickiem gospodarstwie, poszukuje miejsca na plebanii u księdza łacińskiego od połowy września. Pstrągowa p. Caudice-plebania. 173

Józef Schuster i Kazimierz Toczyński przenoszą 10 września pozostałe towary po likwidacji spółki tapicerów do nowego lokalu przy ul. 3 Maja l. 5, pod ich własną firmą; do 10 września ceny likwidacyjne i jeszcze do nabywania mebli, dywanów, portyery, firanek, kocy, materasów itp. Lwów, Jagiellońska 3. 626

Fundacja Wiktora hr. Baworowskiego w dzierżawia

położone w powiecie Tarnopolskim dobra Łuka wielka, obejmujące około 1070 morgów,

od 1 kwietnia 1907.

Oferty należy wnieść do zarządu dóbr fundacyjnych w Myszkowicach, gdzie złożony jest do przejrzenia projekt kontraktu dzierżawy, tudzież mapy katastralne i arkusze posiadłości.

Pelagomnik kuratora fundacji w Myszkowicach udziela zgłaszającym się oferentom bliższych informacji. Termin wniesienia ofert do 1 grudnia 1906 r. Oferenci składają mają wadium 10,000 koron w Kasie Wydziału krajowego, a odpis kwitu kasowego dołączają do oferty. Projekt kontraktu można także przejrzeć u syndyka fundacji adw. dr. Tadeusza Skalkowskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1. 635

(Przedruk nie będzie płacony).

Ogłoszenie.

Polski Związek Niewiast katolickich otwiera z dniem 1 października w Krakowie przy ul. Staro-Wisłej nr. 14

Internat, (Pensjonat)

dla pań chcących kształcić się w wyższych zakładach naukowych i w Uniwersytecie. Za mieszkanie i całkowite utrzymanie opłata miesięczna wynosi 70—80 do 100 koron w razie osobnego pokoju (według bieżącego kursu 28 rubli, 32 rubli do 40 rubli). — Zgłoszenia przyjmuje Biuro Informacyjne Polskiego Związku Niewiast Katolickich, Kraków, Pałac Sipiński nr. 34. 577

Urządzenie koncesjonowane prywatnie —

Szkoła muzyczna „Kaiser“

w Wiedniu VII, VIII i IX, 33 rok szkolny 1906/7.

Instytut dla wszystkich gatunków muzycznych, włączając operę i operetkę. Bieżąco 30 uczniów z amatorią i zagranicą. Kurs do egzaminu państwowego (państwowy — wiedeński), kursy wakacyjne (lipiec — wrzesień), 144 kandydatów tego instytutu zdaje c. k. egzamin państwowy, co daje z „odnawieniem”. Kursy dla artystów, specjalne kursy nauczycieli na fortepianie, kursy dla kapelmistrzów, (sądydym) dana jest sposobność do nauki w dyrygowaniu. Oddział dla listowej nauki teoretycznej. Chór mieszany, koncerty, orkiestra, przedstawienia operowe i operetkowe, świąteczne — różne nity muzyczne: c. k. śpiewaczka naukowa Friederike-Juliana dr. M. Dietl docent uniwersytetu i członek c. k. komisji egzaminacyjnej dla muzyki. Max Jentsch, Ludwik Kaiser, Gustav Guthe, dyrektor szkoły i t. d. Prospekt i bliższe szczegóły w kancelarii szkoły: Wien VIII, Zieglergasse 29. Zamiejscowym wskazówki do pensjonatów przy reżyserskich gościach zaufania. 628

Zarząd dóbr dr. Maryana Lisowieckiego, w Chłupicach, p. Jarosław,

ma na sprzedaż, ile zapas starczy, do siewu jesiennego

„Pszenicę Syberyjską“,

bardzo wytrzymałą na mrozy, po 20 koron z workiem za 100 kilo loco Jarosław. — Próbkę na żądanie. 608

Colosseum w Pasażu Hermanów

przedstawienia w ogrodzie, w razie

dezercji w odnowionej sali.

1 i 16 nowy program.

W niedziele i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.